

Zamek Soria Moria. Baśnie norweskie

tłum. Beata Hłasko, Adela Skrentni-Olsen, Media Rodzina, Poznań 2010, s. 416,
ISBN 978-83-7278-484-1

Minęło 35 lat od polskiej premiery tomu „Zamek Soria Moria” opublikowanego przez Wydawnictwo Poznańskie. Baśnie zostały zebrane przez Petera Christena Asbjørnsena i Jørgena Moe i przełożone na język polski przez dwie znakomite tłumaczki literatury skandynawskiej. Czytelnicy wówczas po raz pierwszy mogli zetknąć się z norweską literaturą ludową. Wznowienie po latach okazało się jedną z najurodziwszych książek dla dzieci i młodzieży mijającego roku. Eleganckie, nowe wydanie zawiera znakomite ilustracje, które wyczarowała Maria Ekier, artystka z czołówki ilustratorów polskich, nazwana przez prof. Grzegorza Leszczyńskiego „pierwszą damą polskiej grafiki książkowej”. Kapitalne, szlachetne obrazy doskonale współgrają z treścią, rysunek podąża za tekstem i porusza wyobraźnię na równi ze słowem, a czasem nawet jeszcze silniej.

Nowe wydanie ukazało się w znakomitej serii baśni z całego świata. Wcześniej w tym cyklu wydano „Czarownicę Nanę”, „Żółtego smoka” i „Czerwonobrode-

go czarodzieja”, czyli baśnie afrykańskie, chińskie i celtyckie. Tym razem otrzymujemy zaproszenie do północnej krainy groźnych gór, lasów, wody i lodu, malowniczej i magicznej. Wszystkie opowieści, a znalazło się ich w tomie w sumie 33, zachowują klasyczne cechy i strukturę gatunku, są zamki i księżniczki, są biedacy, którym dane jest w końcu zdobyć bogactwo, jest zmaganie dobra ze złem, spotyka się ze sobą lenistwo i pracowitość, głupota i mądrość. W roli negatywnego bohatera w norweskich wierzeniach występuje postać, która nie ma odpowiednika w europejskiej literaturze czyli troll, który więzi królewską córkę i posiada nadprzyrodzoną moc. Zwycięstwo nad nim odnosi Askeladden, czyli najmłodszy z braci w rodzinie, ten najbardziej nieśmiały i tłamszony. To właśnie jemu udaje się wjechać na szklaną górę, a potem poślubić księżniczkę. Opowieści o perypetiach bohaterów napisane są hipnotyzującym językiem, w czym nie mała jest zasługa tłumaczek. Nastrój grozy i napięcia nawarstwia się z każdą minutą, jest też miejsce na groteskę i humor.

Skandynawowie posiadli znakomitą umiejętność mówienia dzieciom o rzeczach trudnych i smutnych za pomocą książek, zaznajomienia malucha z życiowymi kłopotami i trudnymi sytuacjami. I właśnie „Zamek Soria Moria” z fascynującymi opowieściami, pięknymi, nastrojowymi ilustracjami i dobrym tłumaczeniem może torować drogę młodemu czytelnikowi w procesie osvajania lęku, przygotowuje na zetknięcie z okrutnym światem. Pokazuje również wartości fundamentalne, pozytywne wartości moralne, otwiera wreszcie świat wyobraźni. Całość przypomina utkany z wielu nici kobierzec życia. Zachwycająca książka.

Tom wyszedł w dwóch wersjach graficznych, różniących się okładkami – z łosiem oraz trollem. Równocześnie z wersją papierową ukazało się wydanie audio, w którym usłyszymy baśnie w interpretacji Anny Seniuk.

EWA TENDERENDA-OŻÓG

